



Jan Kazimierz, syn Konstancji,
Był dwa lata więźniem Francji,
Bo po Niemców bił się stronie
(Z półkownikami na pagonie) –

Richelieu więc w odpowiedzi
Wydał rozkaz: „Niech posiedzi!”
Gdy odsiedział, miast do domu
Wstąpił Janek do zakonu

Jezuitów, no a potem
Kardynalską wdział kapotę.
Kiedy Władek zszedł ze świata,
Co na tronie dało wakaty,

Jan K. wyrzekł się godności
I królewskie przejął włości.
Po przyrodnim bracie Władku
Przejął również wdowę w spadku.

Początkową fazę pracy
Utrudniali mu Kozacy,
Którzy to pod Piławcami
Gładko zbyt wygrali z nami.

Pod Zbarażem i Zborowem
Walki były remisowe,
W boju zaś pod Beresteczkiem
Myśmy z nich zrobili sieczkę.

Dodać trzeba, że Tatarzy
Także byli dla nas wraży,
Choć na szczęście dźwięk mamony
Sprawiał, że zmieniali strony.

A znów agent Chmielnickiego,
Ponoć Władka syn Czwartego,
Co Napierski zwał się Kostka,
Do Czorsztyna sal się dostał

I ujmował się za ludem,
Chociaż nie był Robin Hoodem.
Za to, że siał bunt w góralach
Poniósł śmierć z powodu pała.

Z inspiracji Radziwiłła
Jeszcze jedna się zdarzyła
Rzecz niemiła, mianowicie:
W. Siciński, co w Upicie

Posłem był lecz osłem, przeto
Zerwał sejm liberum veto.
Miast jak batem majestatem
Nie posłużył król się, zatem

Sejm reformy w tym układzie
(Jeśli już) uchwałał radziej.
Później znów bez zapowiedzi
Odwiedzili kraj nasz Szwedzi
(I do tego tylko po to,
Żeby nam urządzić potop).

Jasnej Góry ksiądz Kordecki
Bronił, reszty zaś Czarniecki,
Który wojną podjazdową
Szweda tłukł bezpardonowo.

A poza tym brał też na nóż
Takich jak Radziwiłł Janusz,
Radziejowski, Opaliński,
Co zdradzili w sposób świński.

On Krakowa mężnie bronił,
Gdy na Śląsku król się schronił,
On uwolnił też Warszawę,
Lecz na krótko, bo niebawem

Król w bój głupi wdał się z wrogiem,
Po czym przegrał i dał nogę.
Miał na koncie też Ochmatów,
Gdzie zgniół Ruskich i Kozaków,

A dopomógł mu w tej czystce
Krzych Grodzicki – mistrz nad mistrze,
Co nad każdym czuwał działem,
Bo od dział był generałem.

Wspomnieć warto, że Czarniecki
Pod ostrzałem armat szwedzkich
Wstawił takim to się czynem,
Że przepłynął wpływ cieśninę

Zdobywając przy tym klingą
Twierdzę zwałą się Koldyngą.
Z Siedmiogrodu znowuż wkroczył
Książę Jerzy Dwa Rakoczy

Zabijając ludzi mrowie
Nim pod Czarnym go Ostrowiem
Dopał Stefan i z tej racji
Zmusił do kapitulacji.

Jakby gości było mało,
Jeszcze Ruskich nam przywiało,
Lecz rozprawił się z tą stonką
W mig Czarniecki pod Połonką,

Cudów zaś i Słobodyszczce
Z armii ich zrobiły zgliszcze.
Lubomirski, hetman, za tym
Stał i sprawił im te baty.

A na koniec Janek Kazik
Ofensywą ich poraził
Wyrrywając z rąk tej sitwy
Wilno oraz większość Litwy.

Kiedy już umilkły działa,
W Lubomirskim krew zagrała.
Że był szlacheckiego rodu,
W imię więc szlacheckich swobód

Rokosz wszczął, to znaczy nową
Wojnę, gorszą, bo domową,
A jej finał pod Mątwanami,
Gdzie stał z króla się wojskami,

Wycinając w pień tych, którzy
Dali odpór szwedzkiej burzy.
Ta i inne też urazy
Stały bazą się dla Wazy,

By do tronu nie mieć potrzeb –
Tak ostatni z Wazów odszedł.
Teraz skupcie się psubraty,
Bo ważniejsze padną daty:

1651 (raz, sześć, pięć, raz) – Beresteczko –
Dla Kozaków strach i wieczność.

1652 (raz, sześć, pięć, dwa) – sejm rozwała
Sycińskiego „Nie pozwalam!”.

1655 (raz, sześć, pięć, pięć) – Karol Gustaw
Wszedł i gdzie mógł zrobił gruz nam.

1660 (jeden, sześć, sześć, nul) – Połonka
Oraz Cudnów – Ruskich zgon tam.

1666 (jeden, sześć, sześć, sześć) – za Mątwy
Na Lubomirskiego klątwy.

1668 (jeden, sześć, sześć, osiem) – stacja
„Koniec”, czyli: abdykacja.

Grzegorz Wasowski